Nr. 147 Opłacono ryczałtem (Ryczałtowo opłacone gotówką) — Lwów, poniedziałek 30 czerwca 1924. — Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach 17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przeciw bezprawiu pod maską sprawiedliwości.

Przemówienie posła tow. Marka w debacie nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Widoki zwycięstwa demokracji w Polsce.

GENEWA. 28. czerwca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem międzynarodowej konferencji pracy delegat polskich robotników tow. Teller, omawiał krytycznie dążenia polskich przemysłowców do pogorszenia ustawodawstwa socjalnego i wyraził nadzieję, że rząd polski nie dopuści do tego. Delegat tow. Teller, twierdził dalej, że międzynarodowe Biuro pracy wywiera dodatni wpływ w Polsce. Polska kroczy na drodze postępu i niebawem stanie w rzędzie państw, które oddadzą rządy w ręce stronnictw dających gwarancję postępowego stosowania międzynarodowej ochrony pracy.

Z SEJMU.

Stan oświaty w Polsce.

WARSZAWA. (tel. wł.) 28. 6. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przemawiali posłowie Gawlikowski, Barański i Stolarski, który postawił wniosek o określenie wydatków na łowiectwo reprezentacyjne. Pos. Brotun (Ukr.) oświadczył, że klub jego będzie głosował przeciw budżetowi z powodu rabunkowej gospodarki w lasach na ziemiach ukraińskich. Dyskusję przerwano i przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa wyzn. relig. i oświaty. Referent pos. Rymar podał, że Polska posiada 30.318 szkół powszechnych, 740 szkół średnich, 747 zawodowych, 15 wyższych, 60 rolniczych, szkół specjalnych i seminarjów 195. Sił nauczycielskich jest 195.000, z tego 18 tysięcy prywatnych, młodzieży uczącej się 4 miljony. Na 1 tysiąc mieszkańców powyżej 10 lat życia jest w b. zaborze rosyjskim 599 analfabetów, w b. zaborze austrjackim 282, w pruskim 121. Pod względem wydatków na oświatę zajmuje Polska w Europie 2 miejsce.

Następnie p. min. ośw. Mikłaszewski oświadczył, że budżet szkolnictwa powszechnego i średniego nie będzie obcięty. Gdy minister mówił o konkordacie z Rzymem, na ławach lewicy wybuchły żywe protesty.

Następne posiedzenie we wtorek.

—::::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

20 dzień rozprawy.

KRAKÓW. 28. czerwca. (A. W.) W 20. dniu rozprawy zeznają świadkowie w sprawie Fireckiej, Goebla, Redlicha. Przesłuchanie tych dwudziestu kilku świadków nie daje nic nowego. Świadkowie naogół plączą się w swych zeznaniach, tak, że prokurator kilkakrotnie zgłasza wniosek zawieszenia nad zeznającymi sprzecznie, aresztu śledczego.

Św. Jan Urzędowski, wywiadowca policji słyszał 5. listopada mowę posła Stańczyka, i stwierdza, że poseł ten mówił: „władze zakazały zgromadzanie się, i że w chwili zbiera się kongres pracujących aby obradować nad dalszymi sposobami walki. „Nie jest naszym celem — mówił poseł — obrzucać policję kamieniami, bo gdy rząd będzie w naszym ręku, policja będzie nam służyć przeciw burżuazji. Walkę będzie się tak prowadzić, aby polało się jak najmniej krwi klasy pracującej". W dniu 6. listopada widział świadek 2 plutony policji wychodzące z ul. Garbarskiej na Dunajewskiego. Koło hot. Krakowskiego plutony te zostały momentalnie otoczone, posypały się strzały. Policja cofnęła się na ul. Garbarską. W tej samej chwili od strony Reformatów, 6 ludzi uzbrojonych w karabiny otworzyło pojedynczy ogień na cofający się oddział policyjny.

Rozprawę przerwano do poniedziałku.

—::::—

Nowa zbrodnia faszystów.

BOLONJA. 28. 6. (Pat.). Kasjer biura partji socjalistów zjedn., który niedawno znikł, oświadczył po powrocie, że został uwięziony samochodem i trzymany w ciemnem ukryciu przez 24 godzin, poczem odwieziono go samochodem na gościniec i puszczono wolno.

RZYM. 28. 6. (Pat.) Według nadchodzących tu wiadomości wczorajszy dzień poświęcony uczczeniu pamięci Matteottiego przeszedł naogół spokojnie. W Medjolanie jeden członek socjalistycznej Izby pracy został tak ciężko poturbowany, że wkrótce potem zmarł.

—::::—

Obchód 10-tej rocznicy wymarszu Legjonistów Polskich w pole.

Pragnąc uczcić godnie dziesiątą rocznicę Wielkiego Czynu Legionowego, obywatelstwo Lwowskie ofiarowuje „Związkowi Legjonistów" pamiątkowy sztandar, jako objaw wdzięczności za Ich wierną dla Ojczyzny służbę, a zarazem jako dowód wiary w Ich gotowość obrony całości i bezpieczeństwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w razie grożącego Jej z którejkolwiek strony niebezpieczeństwa.

Uroczystość poświęcenia sztandaru i wręczenia go Związkowi Legjonistów.

odbędzie się z następującym programem:

O godz. 6-tej rano pobudka orkiestr wojskowych na ulicach miasta.

O godz. 8.20 rano powitanie na dworcu przybywających z całej Polski Delegatów i Gości.

O godz. 10-tej rano Msza polowa pod statuą Matki Boskiej na placu Marjackim. — (W razie niepogody Msza św. w kościele OO. Karmelitów o godz. 9.30 rano.)

Po Mszy św. poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ, — oraz wręczenie sztandaru przewodniczącemu Związku Legionistów — poczem defilada przed sztandarem. (W razie niepogody wbijanie gwoździ w sali Ratuszowej).

O godzinie 4-tej popołudniu na cmentarzu Obrońców Lwowa złożenie wieńców na grobach Legionistów, poległych w obronie naszego miasta i Kresów wschodnich.

O godz. 7.30 wiecz. Uroczyste Przedstawienie w Teatrze Wielkim, poprzedzone przemówieniem posła na sejm, pułkownika Miedzińskiego.

Komitet obywatelski zwraca się do patrjotycznych Mieszkańców Lwowa, z gorącą prośbą, aby swym żywym udziałem w tej pięknej uroczystości przyczynili się do uświetnienia jej, a tem samem dali dowód, że bohaterskie czyny Legionistów i wiekopomne Ich dla Ojczyzny zasługi znajdują zawsze pełen wdzięczności oddźwięk w sercach Rodaków.

We Lwowie, 24. czerwca 1924 r.

Obywatelski Komitet Obchodu 10-tej rocznicy wymarszu Legionistów polskich w pole.

Przeciw bezprawiu pod maską sprawiedliwości.

Przemówienie tow. Marka w debacie nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

(W skróceniu).

Pan premier Grabski poza sprawami gospodarczemi, nie dotknął wcale innych, nie dał wcale obrazu naszej polityki wewnętrznej. A w tej dziedzinie *Sprawiedliwość* należy do rzeczy najważniejszych i zasadniczych.

P. WYGANOWSKI ZŁYM STRÓŻEM PRAWA.

W starym Sejmie, gdy rząd p. Skulskiego wniósł projekt ustawy o organizacji naczelnych władz w Państwie, przystąpiliśmy w swoim czasie także do dyskusji nad Min. sprawiedliwości. Wówczas, wraz z ks. Lutosławskim zgodnie stanęliśmy na tem stanowisku, że nasz minister sprawiedliwości powinien być tem, czem jest we Francji: stróżem prawa w całem tego słowa znaczeniu: *„garde de sceau"* — strażnikiem pieczęci, nietylko tej pieczęci, która akta urzędowe zamyka, ale istotnej treści prawa, tego wszystkiego, co w pojęciu prawa, sprawiedliwości i praworządności się mieści.

Ale muszę stwierdzić, że p. Wyganowski takim strażnikiem prawa nie jest. Przemówienie p. ministra Wyganowskiego nie dorosło do powagi i znaczenia tego wysokiego urzędu, który p. minisetr piastuje.

To, że przeważna część tego przemówienia była poświęcona wyłącznie więziennictwu — wskazywałoby, że p. min. Sprawiedliwości jest jakgdyby wyłącznie najwyższym urzędnikiem więziennym (oklaski na lewicy), jakgdyby chodziło mu tylko o to, aby rządzić więzieniami. To nie jest stanowisko... (P. Waszyńczuk: handlarz kajdankami) ministra Sprawiedliwości.

Marszałek: Posła Wasyńczuka przywołuję do porządku.

STAN SĘDZIOWSKI NIE DORÓSŁ DO SWEGO ZADANIA.

Tow. Marek: Wyrodziło się u nas dziwne przekonanie, że sądy są świętością nietykalną. Nietykalność sędziowska jest czemś nadzwyczajnem. Konstytucja jest tak ścisła w przedmiocie nietykalności sędziowskiej, że żadne ustawy i rozporządzenia dawnych państw zaborczych nie narażają obecnie sędziów na odpowiedzialność sądową.

Wytworzyło się pojęcie, że żadne orzeczenie, żadne zapatrywanie sędziowskie nie może podlegać krytyce i to jest najgorszy stan, jaki można sobie wyobrazić, to jest stan, który pewną kastę ludzi posiadającą wielką część władzy państwowej, wyodrębnia i czyni ją nieczułą na życie i jego potrzeby. Sędziowie, widząc, jak są nietykalni, nie liczą się z żadną opinją.

(Głos na ławach „Wyzwolenia": Sąd listopadowy).

CO SIĘ DZIEJE W SĄDACH.

Podam panom parę przykładów: Na Pomorzu w Tczewie sąd okręgo., w Starogardzie sąd apelacyjny ukarał przedstawicieli naszej partji P. P. S. za niezarejestrowanie partji, która według przyjętego w całym świecie poglądu, nie jest ani stowarzyszeniem, ani korporacją. Pytam się, czy sąd okręgowy w Tczewie, albo sąd apelacyjny w Starogardzie za to samo pociągnąłby do odpowiedzialności partje polityczne z prawicy?

Przypomnę teraz słowa ks. Lutosławskiego, który skarżył się w starym Sejmie, że na „kresach znajdują się jeszcze sędziowie, którzy tak dalece wrośli w carskie stosunki, że nie pozwalają na przewłaszczenie gruntów Polakom katolikom dlatego, że formalnie jeszcze przepisy carskiego rządu, nie dopuszczające nabywania ziemi przez Polaków i katolików, nie zostały zniesione.

Sądy nasze mają charakter sądów nietylko klasowych, ale wprost *sądów partyjnych.* (Oklaski na lewicy). Weźmy choćby tylko dwa wyroki i zestawmy je: wyrok w sprawie Lednickiego i wyrok w sprawie redaktora „Robotnika". Z. Kisielewskiego. W wyroku wydanym w sprawie Lednickiego, przyznano dobrą wiarę i obronę interesu publicznego p. Wasilewskiemu. W podobnej sytuacji był nasz towarzysz Kisielewski, znany w Polsce literat, który napisał artykuł, po zamordowaniu prezydenta Narutowicza, w którym to artykule podał fakt, że jakaś kobieta, o której mówiono, że jest siostrą czy córką gen. Hallera, uderzyła grudką śniegu przyjeżdżającego tutaj do Sejmu Prezydenta Narutowicza. Kisielewski został skazany na trzy miesiące! A najważniejsza rzecz, że ta osoba, która śniegiem rzuciła w Prezydenta Narutowicza, ta osoba z którą policja spisała protokół, choć dopuściła się zniewagi na osobie Prezydenta Rzpltej Polskiej, do tej chwili nie ma wytoczonej sprawy.

PROKURATURA.

Mógłbym panom jeszcze cały szereg przykładów przytoczyć, które wskazują, że w istocie sprawiedliwość u nas nie jest już sprawiedliwością klasową, ale sprawiedliwością par excellence (wybitnie) partyjną. Przypatrzmy się, jak wygląda działalność

ODA OLBERG *).

Giacomo Matteotti.

»Potęgą jestem na krótki czas,
Dziś w pełnym rynsztunku, jutro kres i zgon;
W porannej godzinie wybrałem los Achilla,
Spokojnie czekam na mój los!«
K. F. Meyer.

To Matteotti wyrzekł te słowa: „Musimy mieć odwagę do tchórzowstwa". Kiedy pierwsza nawała faszystowska spadła z rewolwerami i kijami na bazbronnych robotników rolnych, on wydał hasło, by na gwałt nie odpowiadać gwałtem. Nie chciał ofiar bezużytecznych; nie chciał, by partja na rzeź wysyłała bezimiennych. Proletarjat był bezbronny; uważał, że niegodnem jest socjalizmu, wzywać towarzyszy partyjnych miejscowości małych, prowincjonalnych do oporu, w którym bohaterstwo bezimiennych odgrywałoby jedynie dekoracyjną rolę. Matteotti miał olbrzymie poczucie odpowiedzialności i tak głębokie zrozumienie rzeczywistości, iż wszystko, co było pozą i frazesem przed światłem jego osobistości kryło się w mrok. Nie był człowiekiem wielkich słów; nie wiedział nawet, że jest człowiekiem największego czynu. Tak jak jasną dlań było rzeczą, że należy zapobiedz temu, by nierozważny, chociaż zupełnie usprawiedliwiony, wybuch oburzenia nie wydał zupełnie bez celu robotników na rzeź — tak też zupełnie jasną i zrozumiałą było dlań rzeczą, że sam siebie, z całą rozwagą, z całą świadomością, z oczyma otwartymi oddać musi na pastwę śmierci. Ze skromnością, w całej pełni pojmowaną, spełniał jako sekretarz partji i poseł parlamentu olbrzymią ilość prac i z niezwykłem a najbardziej skromnem poczuciem obowiązku objął w walce ten posterunek naczelny, z którego uwalnia go jedynie śmierć z ręki wroga.

Matteotti nie był ani nieświadom swej wartości ani egzaltowany. To, co było jego zwycięskim czarem osobistym, co mu serca ludzi jednało, to była szczerość i przejrzysta jasność jego osobistości. Kto kiedykolwiek widział jego uśmiech chłopięco-młodzieńczy, który przesłaniał ascetyczne jego rysy twarzy, ten mógłby był pomyśleć: On nie wie, że niechybnie pędzi w przepaść, na swą zgubę.

Matteotti wiedział jednak o tem. Jeszcze przed kilku tygodniami mówił ze mną o tem, że ofiary muszą być, a mówił to takim tonem i z takim wyrazem, że człowieka strach i lęk ogarniał — zwyczajny ludzki lęk o jego życie. Nie mogłam dać wyrazu tej trwodze swojej. Każda uwaga odbiłaby się o te jego proste oddanie się temu, co czuł za swe zadanie.

Matteotti wiedział, że faszyzm miał i materjalną siłę i moralne kwalifikacfe, by go usunąć. Ale to nie było dlań wystarczającym powodem, by odstąpić od swego zadania oskarżyciela, które odkryło cały bezmiar korupcji istniejących rządów. Był jako to drzewo, którego szczyt wyniosły wyznaczył leśniczy rębaczom do ścięcia.

Nigdy nie upajał się swem bohaterstwem. Daleką była mu poza gladjatorska; dalekiem wpatrywanie się z zachwytem w siebie samego przed lustrem.

Mgła, która niekiedy staje między naszem estetycznem rozkoszowaniem się gestem własnym a rzeczywistością, nigdy mu rzeczywistości nie przesłoniła. Powinniśmy to sobie dokładnie uświadomić, każdy socjalista, jakąkolwiek mową mówi, każdy robotnik, czy młotem, czy piórem pracuje, że na śmierć poszedł za naszą sprawę, z oczyma otwartemi, że jasno widział przed sobą swoją Golgotę. Matteotti był przecież raz już w rękach siepaczy, przecierpiał ich dzikie gwałty, aż wreszcie rodzaj trwożliwego szacunku, wobec jego odwagi nieustraszonej, sparaliżował ich pięści. I nie możemy przypuszczać, by na jego drodze do Golgoty nie było ogrodu Getsemańskiego. Wszak był on tak dla życia stworzony, tak godny życia. Miał wszystko: miał młodość i zdrowie, szczęśliwe życie rodzinne, zewnętrzne bogactwo; miał przedewszystkiem wewnętrzne bogactwo dobrej, dobrotliwej, wrażliwej duszy, dzięki której mógł dawać i odbierać ze skarbów tego wszystkiego, co jest ludzkiem i z rozkoszy poznania i z rozkoszy działania i czynu.

I jakżeby to było możliwe, by nie było takich chwil i godzin, w którymby go lęk nie ogarniał, tak jak Chrystusa na Górze Oliwnej, w którym mu gorzkim był kielich do wypicia?! Całe życie jego, cała jego młodość, cała jego siła i potęga walczyły przeciw temu; ale trwoga jego żony młodej, lękiem bezustannym drgająca, trwoga musiała mu niejednokrotnie nasuwać przed oczy możliwość wyszukania jakiej innej pozycji bojowej, w której mógłby znaleść schronisko. Ale wobec siebie samego Matteotti nie uznawał „odwagi do tchórzostwa"! dla siebie miał tylko odwagę spełnienia obowiązku aż do śmierci.

Nie możemy odgadnąć, jak ciężką, jak straszliwą była śmierć Jego. Na myśl, że tego ciałem i duszą szlachetnego człowieka, ze zwierzęcą dzikością napadło pięciu katów, ubezwładnili, że się nad nim znęcali, że go porąbali, zamordowali — na tę myśl ustaje nasza zdolność wyobraźni. To, że ostatnie spojrzenie tego człowieka, który wierzył w dobroć człowieka i za tę wiarę na śmierć poszedł — to, że ostatnie spojrzenie jego padło na oblicza łotrów, dla których przedśmiertna jego walka była igraszką — to tyle gromadzi goryczy, że żyć nie byłoby można, gdyby tę goryoz można było całą w siebie wchłonąć!...

Nie mają odwagi wydać trupa, dlatego że tak potwornie był zniekształcony. Ale jeden z morderców podczas swej ucieczki opowiadał o jego ostatnich chwilach. Pod ciosami morderczymi wołał Matteotti: „Zabijacie mnie, ale nie ideję. Ideji nie zabijecie. Moje dzieci będą dumne ze swego ojca. Proletarjat błogosławić będzie mego trupa". Ostatnie Jego słowa były; „Niech żyje socjalizm!" Morderca dodał, że gdyby Matteotti był „mniej zuchwały", gdyby prosił o darowanie życia, gdyby żałował swych czynów, to on — morderca — byłby swej „akcji do końca nie doprowadził!" W to wierzyć nie można. Jesteśmy przekonani, że ryczałtowa opłata „akcji" obejmowała również zniknięcie trupa.

*) Oda Olberg, jedna z najwybitniejszych przedstawicielek międzynarodowego ruchu socjalistycznego, od szeregu lat działająca we Włoszech, pomieściła ten artykuł w wiedeńskiej »Arbeiterzeitung« z 21 b. m. Tow. Olberg jest stałą korespondentką »A.—Z.« z Włoch.

prokuratury. W świetle wolności i swobód konstytucyjnych. w świetle praw demokratycznych, po zerwaniu z siebie wszystkich pęd dawnych państw zaborczych, jesteśmy jako obywatele, bez względu na wyznanie, narodowość, jeżeli należymy tylko do lewicy, traktowani w niesłychany sposób. Nikt nie jest pewny swojej wolności. (Oklaski na ławach mniejszości narodowych). To. co się nazywa naszą Konstytucją, to co się nazywa Magna Charta Libertatum (Wielką Kartą Wolności). to wszystko jest na papierze. Prokurator szaleje w sposób niesłychany. Zacytuję jeden przykład:

W Suwałkach z okazji strejku, który był w zeszłym roku wśród kolejarzy w całem Państwie, aresztowano dwóch czy trzech ludzi, między innymi wiceprezesa rady miejskiej, p. Ocieszkę, w Suwałkach. Prokuratura wszczęła dochodzenie o przekroczenie ustaw. dotyczących strejków. Sąd na posiedzeniu swem uchwalił umorzenie tego dochodzenia. Jednak prokurator w Suwałkach, nazwiskiem Karczewski, zmienił kwalifikację. Z przestępstwa strejkowego na przestępstwo przeciw Państwu, jako takiemu, a więc wytoczył sprawę z art. 129 i ponownie kazał ich wszystkich osadzić w więzieniu śledczem.

PROKURATOR SOZAŃSKI. — PRZEWODNICZĄCY DR. MARKIEWICZ.

Nie dotknę procesu listopadowego. Uważam za rzecz nie na miejscu (wrzawa), żeby sprawa, która jest przedmiotem dochodzenia sądowego, była przez inne, niepowołane do sądzenia tej sprawy ciało, rozpatrywana. Nie dotykam więc sprawy sądu. jako takiego, dotykam sprawy legalności zarządzeń władz w tej sprawie. Sejm wydał posła Stańczyka za dwie zbrodnie, których rzekomo miał się dopuścić. (Wrzawa na prawicy. Głos na lewicy: Będzie gorzej, jak was będziemy później wydawali, bądźcie ostrożniejsi!) Według uchwały Sejmu, poseł Stańczyk wydany został za zbrodnie z art. 65 i 73 ustawy karnej, za bunt i rozruch. Został następnie przez prokuratora w Krakowie oskarżony o cały szereg zbrodni, a między innemi o zbrodnię współwiny w ciążkiem uszkodzeniu ciała. uszkodzeniu cudzej własności, pochwalanie i zachęcanie do czynów karygodnych. Na posiedzeniu Sejmu p. Marszałek na interpelację prezesa naszego klubu. tow. Barlickiego, oświadczył w zgodzie z całym Sejmem, że rozszerzenie oskarżenia na czyny, nie objęte uchwałą Sejmu, dotyczącą wydania, jest rzeczą niedopuszczalną. Z wysokiego swojego miejsca wielką odpowiedzialnością, jaka go obowiązuje. P. Marszałek wobec innej władzy w Państwie zatrzymał się na ogólnej tezie, nie wchodząc w szczegóły. I czego oczekiwał każdy z nas, wobec tezy p. Marsz., która była wyrazem zgodnej woli Sejmu. Każdy oczekiwał. że p. minister Sprawiedliwości wyda prokuratorowi polecenie, ażeby cofnął oskarżenie o te czyny, za który poseł Stańczyk nie był wydany. Do dzisiaj się to nie stało. A dopiero sąd w Krakowie przez tydzień, czy 10 dni, łamał sobie głowę nad tem, w jaki sposób najwyższemu ciału ustawodawczemu, dać odpowiedź, ażeby, zgodnie z prokuratorem, postawić na swojem i przełamać wolę całego Sejmu.

W procesie o wypadki listopadowe są także oskarżeni o zbrodnię kradzieży... (wrzawa na prawicy. Głos na lewicy: Mordercy Narutowicza — cicho być!) Pytam się panów, czy znalazłby się w tym Sejmie człowiek, rozumiejący godność i powagę Sejmu, któryby aprobował stanowisko prokuratora, gdyby mu przypadło do gustu oskarżyć posła Stańczyka także o współudział w tych kradzieżach? (Wrzawa wa na prawicy. Głosy na lewicy: Hańba!). Tak daleko nie poszedł sam prokurator. (Głos na lewicy: Jaki minister, taki prokurator), ale ten przykład wskazuje bardzo drastycznie, że całe oskarżenie o zbrodnie współwiny w uszkodzeniu ciała etc., wykraczające poza uchwałę Sejmu. jest *swawolnem bezprawiem prokuratora* i ministra. Ponad wolę Sejmu, ponad wolę i godność Marszałka, wybiega ze swojemi sztuczkami min. Sprawiedliwości i jego prokurator!

KONFISKATY.

Rzeczywista wolność prasy w Polsce nie istnieje. Przytoczę tylko dwa przykłady. W Krakowie, jedynem mieście w Polsce, a może w całej Europie. lub na całym świecie, wprowadzono tak zwane *pogotowie prokuratorskie*. Dzień i noc prokuratorzy urzędują na to, ażeby czyhać na prasę — wyłącznie i jedynie na prasę lewicową. Pogotowie to czyha dzień i noc, zniesienia jego żądaliśmy od p. ministra Wyganowskiego i od p. premiera Grabskiego. ale żądanie nasze dotąd nie znalazło załatwienia i przy naszym demokratycznym, wolnościowym ustroju pogotowie to istnieje dotąd. U nas w Małopolsce jest ustawa obowiązująca z roku 1894. która nakłada obowiązek na prokuratora lub urzędnika policyjnego wtedy, gdy skonfiskuje dane pismo, aby natychmiast dał o tem znać redaktorowi celem przerwania drukowania artykułów o treści skonfiskowanej. Lecz co się dzieje? P. prokurator Sozański, członek czynny narodowo - demokratycznego stronnictwa w Krakowie, powiada, że nie jest obowiązany do zawiadamiania o tem redakcji pisma; posyła poprostu policję na kolej, tak każe brać wszystkie egzemplarze i dopiero chłopcy ekspedjujący dowiadują się przypadkowo o tem, że nastąpiła konfiskata i dopiero telefonują o tem d reodakcji. Ostatni wypadek konfiskaty był taki, że p. prokurator, który w nocy miał służbę, odmawiał wszelkich wyjaśnień, co skonfiskował. (Wrzawa na lewicy. *Tow. Diamand: Co pan na to, panie ministrze?*).

Jeśli w Państwie, na podstawie obowiązujących przepisach, karze się kradzież mienia prywatnego, to pytam się, jak nazwać to postępowanie, które jest tendencyjnem, świadomem wyrządzaniem szkody pismu i tworzeniem bezprawia przez p. prokuratora. (Różne okrzyki na prawicy).

CHLEW P. DMOWSKIEGO.

Przytoczę panom jeszcze jeden fakt. Oto skonfiskowany został „Naprzód“ z dn. 20-go czerwca za szereg artykułów. Skonfiskowanie tego „Naprzodu“ nastąpiło niewątpliwie z tego powodu, że w nim równocześnie była wydrukowana interpelacja klubów lewicy sejmowej w sprawie sposobu prowadzenia rozpraw przez sędziego d-ra Markiewicza. Skonfiskowano tam art. Baudouin de Cortenay, który wyszedł bez żadnej konfiskaty w „Kurjerze Wieczornym“ w Łodzi. Ale skonfiskowano także dwa inne artykuły, jeden o policji, drugi o N. D. Artykuł ten brzmi w sposób następujący: (Głos: W takim razie nie wolno go tu przytaczać). Owszem, mogę go tu przeczytać, bo był przedmiotem interpelacji, Skonfiskowany artykuł, który zwraca się przeciwko p. Dmowskiemu i cytuje jego stanowisko wobec urzędników polskich z dawnego zaboru austrjackiego. W artykule tym pisze p. Dmowski:

„Jest to żywioł moralnie i politycznie bardzo niebezpieczny i dopóki nie będzie w cień zepchnięty, Państwo polskie na pewnych podwalinach nie stoi. Zrośli się (urzędnicy galicyjscy) z Państwem, które ojczyzną nie było, zatracili jej pojęcie, a ponieważ za jego granice nie wyglądali, są przekonani, że głębszy stosunek moralny do ojczyzny nie istnieje nigdzie. Wychowani w austrjackim chlewie, myślą, że cały świat jest chlewem“.

Wszyscy ci urzędnicy są zepchnięci przez p. Dmowskiego do chlewu! (Głosy: Wszystko nieprawda, bo Dmowski tego nie pisał). Panie pośle Falkowski: Pisał w „Gazecie Warszawskiej“! (Głosy. Nie było to stosowane do wszystkich, tylko do niektórych).

Na to „Naprzód“ zareagował w sposób następujący:

„Różne upodobania miała trzoda“ endecka we wszystkich zaborach. Ona każde państwo zaborcze uważała za dobry chlew i dobrze na tem wychodziła. Na wzmocnienie tych „chlewów“ we wszystkich trzech państwach zaborczych endecy uchwalali konieczności państwowe: podatki i rekruta. przyjmowali odznaczenia posady i tytuły. Wszak dziś jeszcze wybitną rolę w obozie endeckim gra ekscelencja austrjacki p. Głąbiński“.

I ten artykuł i te słowa zostały skonfiskowane! Konia z rzędem temu. kto znajdzie w przepisie jakiegokolwiek kodeksu w Państwie naszem obowiązującego. coś, coby mogło uzasadnić taką konfiskatę! To też prokurator krakowski czuł, że można konfiskatę dwóch poprzednich artykułów obronić., powołując się na pewne przepisy; ale konfiskaty tych słów, które przeczytałem tego ataku na stronnictwo. już obronić nie można. I kiedy prokurator zwrócił się do sądu krakowskiego, żeby zatwierdził konfiskatę pisma, to wymienił tylko dwa artykuły skonfiskowane. a o tym artykule wcale nie wspomniał, dając dowód, jak samowolna była jego konfiskata.

P. WYGANOWSKI NIE ODPOWIADA ZADANIOM SWEGO URZĘDU.

Min. Sprawiedliwości winien być strażnikiem prawa, a nie krzewicielem bezprawia. zwiastunem nowego, demokratycznego prawa, a nie kontynuatorem starych zasad carskich i cesarskich.

VOTUM NIEUFNOŚCI.

Klub mój a mam wrażenie, że znaczna część Izby stoi na tem stanowisku. któremu dałem wyraz w przemówieniu, a które przedstawiam sejmowi w formie rezolucji treści następującej:

„Sejm nie mając zaufania do p. ministra sprawiedl., skreśla kwotę 311.000 złotych w dziale 1 § 1 kredytów, według przedłożenia rządowego“. (Brawa i oklaski na lewicy.).

—:::—

Bardzo dużo względów przemawia za tem, że opis tych chwil ostatnich nie jest zmyślony. Wzmianka o dzieciach zupełnie wychodzi po za ramy frazeologji, w sferach faszystów używanej. Ludzie, którzy za pieniądze mordują bezbronnych, nie mogli jej wymyśleć. Wzmianka ta zgodną jest z tem, co przed jakimś miesiącem może mówił mi Matteotti. Mówił on, że przykładem dzielności, odwagi i spełniania obowiązku można dzieciom dać więcej na dalszą ich drogę życia, niż tem, że się życie dla dzieci zanadto ceni, by je na szwank narażać.

Można przeto żywić jedną myśl łagodzącą, że towarzyszowi naszemu w mrokach godziny śmierci przyświecało jego światło wewnętrzne, że przed oczyma jego nie stały plugawe pyski morderców, ale wielkie, szlachetne oblicze ludzkości, tak jak je nosił w swem sercu. A więc przecież jednak łotrostwo ludzkie załamało się na ludzkiej wielkości, a jego śmierć pochłonięta została przez jego tryumf.

— — — — — — — — — — —

Ta klęska (faszyzmu), która spadła na Italję, jest w pewnej mierze następstwem naszej własnej, nas socjalistów — nieudolności, naszej skłonności upajania się frazesami, naszego braku poczucia odpowiedzialności, dzięki któremu niejeden przywódca żądał od mas tego, na co nie mógłby się sam odważyć. Tylko od nas samych przyjdzie odnowienie!

— — — — — — — — — — —

Historja przygotowuje naszemu niepogrzebanemu Zmarłemu olbrzymią Uroczystość Pogrzebową; pogrom i upadek całego systemu rządów faszyzmu. Ponad oskarżycielem, który wznosi się do wyżyn olbrzymich, rozpościerają się olbrsymie, niewidziane nigdy gruzy moralnego upadku i rumowiska. Zamordowano człowieka, by go zmusić do milczenia; dziś przemawia on głosem piorunów. Rozpętała się burza, która tyle wydobyła na jaw zgnilizny, tyle zepsucia niszczącego do szpiku kości państwo, że żadna siła nie powstrzyma tego, co z wewnątrz obrzydliwie, nędznie i bez godności zapada się w nicość. Matteotti przewidywał ten koniec; jego śmierć ofiarna była tu ciosem ostatecznym.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwow, 29 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wierna Kochanka“. (Uroczyste przedstawienie z powodu 10-tej rocznicy wymarszu Legjonistów. Poprzedzi przemówienie gen. Kukiela).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz „Tosca“. (Gośc. wyst. Didura i Dygasa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Grodecka 2 b.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Niedziela, o godz 7.30 wiecz. „Dorina“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

—::::—

TEATRZYK „LWOWIANKA“, ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka“ farsa. „Dorożkarz w zalotach“ farsa. Część koncertowa.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

W teatrze letnim gościnne występy artysty z Warszawy p. Maksa Grüna.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Sen Jankale“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz „Lawke zuch“.

—::::—

KURSY WALUT. W wolnych obrotach płacono wczoraj we Lwowie: dolary 9.100–9.410, kanad. 8.800 8.900 tys.

Bank Polski płacił: dolary 5.08–5.13, kanad. 4.83 4.87, funty 22.24, 100 fr. franc. 22.18, fr. belg. 23.40, fr. szwajc. 90.41, liry 21.92, floreny holend. 192.05, kor. szwedzkie 135.73, norweskie 68.19, duńskie 84.56, czeskie 14.91, 100 tys. kor. austr. 7.12, 1 gram czystego złota 3.44, dolar złoty 5.1826, dukat 11.85, 1 kor. 1.0501, monetę Unji łac. 1 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16–5.21, 100 fr. szwajc. od 92–91.54, funty 22.31–22.53, bony złote 0.75–0.77, miljonówkę 0.52 0.56 zł.

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ. Przed rokiem w Berezowie Niżnym aresztowano Michała Sabotyńskiego, członka ukraińskich bojówek, u którego znaleziono materjały wybuchowe i zabronione broszury wydawane w Wiedniu i w Pradze. Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej. Z powodu niejawienia się na rozprawę jednego świadka z prowincji przewodniczący trybunału r. Angielski odroczył rozprawę do najbliższego poniedziałku.

KTO MIECZEM WOJUJE... Wczoraj popołudniu dworcu głównym koło mostu drewnianego za parowozownią patrolujący posterunkowy napotkał leżącego na ziemi w kałuży krwi 20-kilku letniego Stanisława J., zamieszkałego przy ul. Traugutta. Znany jest on w całej tej okolicy jako osobnik wielce niespokojny, mający wiele awantur, bójek i poranień na sumieniu.

Był on pijany do utraty przytomności. Przybyły lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Adamiak, stwierdził, iż miał on głębokie rany zadane nożem na piersi, policzku, wardze i nosie. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala. Na policji zeznał pewien student, iż widział J. strzelającego z rewolweru do stawku w okolicy Batorówki. Działo się to na krótki czas przed znalezieniem go w opisanem stanie. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

ZABŁĄKANY 3-LETNI CHŁOPIEC. Eugenja Rotinger napotkała na placu Smolki, błąkającego się około 3-letniego chłopaka. Malcem zaopiekował się miejski komisarjat V. dzielnicy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do sklepu Zygmunta Fruchsa przy ul. Krakowskiej przez okno dostali się złodzieje i skradli 17 par bucików.

W warsztacie samochodowym 6-go Dyonu nieznany sprawca skradł dwa magnety, wartości około 200 zł.

CZYJ PŁASZCZ? Mieczysław Żywiak zdeponował w policji płaszcz damski, koloru popielatego, który znalazł na gościńcu, wracając z wycieczki z Janowa do Lwowa.

POSZLI NA WŁÓCZĘGĘ. 19-letni Stanisław Symczyszyn dnia 23. bm., odchodząc bez wypowiedzenia ze służby, zabrał raglan na szkodę Daniela Frecha, zamieszkałego przy ul. Wołyńskiej, oraz namówił do ucieczki z nim 12-letniego Józefa Walkera, zamieszkałego przy rodzicach przy ul. Żółkiewskiej pod l. 153. Za zbiegami ślad zaginął.

TYLKO ZA OBCĄ WALUTĘ. Natan Pfeferkorn, wziąwszy kawał materji, wartości najwyżej 6 milj. marek, wyszedł z nią na ul. Gródecką i rozpoczął polowanie na naiwnych. Ktokolwiek mu się nawinął zachęcał go do kupna. Głównie jednak szukał on gości z prowincji. Takim rozopwiadał, że materja ta przedstawia wartość 25 zł. Aby wzbudzić „zaufanie“ u kupujących, żądał tylko zapłaty w dolarach lub w koronach czeskich.

Posterunkowy zetknął się w końcu z Pfeferkornem i zaprowadził go do aresztu.

ZAMORDOWANIE POLICJANTA. W Bakończycach, pow. przemyskiego, onegdaj aresztowała policja 15-letniego Pinickiego, jako podejrzanego o kradzież. W śledztwie przyznał się on do kradzieży i oświadczył gotowość wskazania kryjówki, gdzie ukrył swój łup. Przodownik policji Dula udał się z nim, jednakowoż nie wrócił, i ślad za nim zaginął. Podczas poszukiwania za zaginionym znaleziono zwłoki jego w Sanie. Stwierdzono, iż nieznany sprawca zabił Dulę, uderzywszy go tępem narzędziem w głowę. Trupa następnie wrzucono do rzeki. Pinicki zbiegł i ukrywa się.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj w nocy zaopatrzono tu Stanisławę Kaczor, ciężko zranioną głowie, oraz Leona Bucznera, Jurka Jonasza i Adolfa Fimla dotkliwie pokąsanych przez psy.

LATAJĄCE FLASZKI. Z balkonu realności przy ul. Friedrichów l. 12 spadła flaszka z winem i zraniła w głowę przechodzącą Marję Krupińską, uczenicę szkoły handlowej. Zranioną zaopatrzył lekarz prywatny.

—::::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

—::::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—::::—

— ZAWIADAMIAMY P. T. PUBLICZNOŚĆ, że firma J. SCHEIT, JAGIELLOŃSKA 12, otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego i sprzedaje takowe po bardzo zniżonych cenach. 11—

—::::—

NADESŁANE.

Sprawy partyjne.

Towarzysze i Towarzyszki!

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dn. 26. ub. m. wzywamy wszystkie Komitety Okręgowe, powiatowe, oraz miejscowe do urządzenia w dniu 13. lipca br.

DNIA PROPAGANDY NA RZECZ P. P. S.

połączonego ze Zjazdami powiatowymi PPS. w całym kraju.

Wszystkie Komitety Okręgowe dołożą wszelkich starań, żeby podległe im komitety powiatowe urządziły 13. lipca w miastach powiatowych zbiórkę członków Partji, oraz sympatyków ze wszystkich środowisk organizacyjnych. Na zbiórkę tę organizacje przybędą ze sztandarami i transparentami. Poczem należy urządzić wiec poświęcony wyjaśnieniu znaczenia „Dnia Propagandy na rzecz PPS.“. Po wiecu członkowie organizacji danego powiatu i sympatycy, zaproszeni przez poszczególne komitety w obrębie powiatu — zbiorą się na Zjeździe powiatowym PPS. Porządek obrad zjazdów powiatowych będzie następujący:

1) Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne.

2) PPS. jako organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi

3) Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną komunizmem.

C. K. W. ogłosi rezolucję z odpowiedniemi hasłami dla zjazdów powiatowych. W miejscowościach, które są same dla siebie Okręgami partyjnemi (np. Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Katowice) zamiast zjazdów odbędą się walne zebrania członków i sympatyków.

Nadto na dzień 15. lipca CKW. przygotowuje Jednodniówkę, na którą należy już teraz nadsyłać zamówienia.

O dalszych szczegółach, dotyczących organizacji i przeprowadzenia akcji Dnia Propagandy Komitety Powiatowe i Okręgowe będą powiadomione okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum C. K. W. P. P. S

—::::—

Nowa taryfa celna.

WARSZAWA 27. czerwca. — (A. W.) Nowa taryfa celna, która zostanie ogłoszona w najbliższych dniach zawiera około 1600 artykułów, podczas gdy dawna obejmowała tylko 1000 art. Nowa taryfa nie zawiera ceł zbożowych, redukuje cło od artykułów przemysłowych mających znaczenie podstawowe dla kosztów utrzymania i całości produkcji krajowej. Tam jedynie gdzie stwierdzono znaczną różnicę cen zniżono stawki celne, aby zmusić wytwórczość krajową do rewizji swych kalkulacji, a dalej do zniżki cen, i wzmożenia tą drogą eksportu.

Z konferencji pracy.

GENEWA, 28. 6. (Pat.) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy toczyła się dyskusja w sprawie ratyfikacji konwencji. — W dyskusji zabrał głos delegat rządu polskiego poseł ks. Wójcicki. Mówca przypomniał daną w roku ubiegłym obietnicę, że Polska będzie ratyfikowała konwencję i cytując deklarację ministra Skrzyńskiego, stwierdza, że Polska w dniu 21. czerwca przystąpiła do 13 konwencji pracy. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Wójcicki podniósł, że ustawodastwo socjalne w Polsce rozwija się w duchu nowoczesnym i demokratycznym. Na drodze do postępu natrafia się jednak na trudności, zwłaszcza wskutek stanowiska Niemiec, które przedłużyły czas pracy, co może stanowić nawet przeszkodę do ratyfikowania przez Polskę konwencji w sprawie pracy kobiet, mimo uchwalenia przez Polskę najdalej idącej ustawy. Mowę posła Wójcickiego przyjęto oklaskami.

Senzacyjne samobójstwo

WIEDEŃ, 28. czerwca. (Pat.) Dyrektor Banku Depozytowego Pick, usiłował wczoraj otruć się gazem świetlnym. Zdołano go uratować.

—::::—

Votum ufności dla rządu Herriota.

PARYŻ 28. czerwca. (Pat.) W związku z głosowaniem nad kredytami na pokrycie kosztów okupacji Zagłębia Ruhry, Herriot postawił kwestję zaufania. Izba uchwaliła żądanie przez rząd kredyty 455 głosami przeciw 26, przyczem socjaliści głosowali za kredytem. Izba uchwaliła również prowizoryczne miesięczne budżety na okres 5-miesięczny 550 głosami przeciw 26, przyczem Herriot i przy tej sprawie postawił kwestję zaufania.

—:::—

Amnestja we Francji.

PARYŻ 28. czerwca. (Pat.) Komisja prawnicza Izby zajmowała się wczoraj przedłożeniem rządowem w sprawie amnestji. Od amnestji wyłączeni będą dezerterzy, którzy przeszli do nieprzyjaciół w liczbie 106 osób, dalej w liczbie 7 osób, które walczyły przeciwko Francji, oraz 12 osób, które uprawiały szpiegostwo przeciw Francji. Żyjący w Rosji kap. Sadoul i Guilbert zostali ułaskawieni. We środę, referent Jellet, przedłoży odnośne sprawozdanie

Wobec katastrofy bezrobocia.

WARSZAWA. 28. czerwca. (A. W.) Wczoraj odbyła się w ministerstwie dłuższa konferencja z przedstawicielami związków robotniczych G. Śląska. Postanowiono w najbliższym czasie wydelegować na Górny Śląsk specjalną komisję rządową celem zbadania na miejscu, stanu poszczególnych gałęzi przemysłu, oraz zaopinjowania sposobu pokonania bezrobocia.

WARSZAWA. 28. czerwca. — (A. W.) W ciągu przyszłego tygodnia z inicjatywy przemysłowców górnośląskich ma się odbyć w Warszawie narada przedstawicieli rządu, oraz przemysłowców górniczych i hutniczych G. S

Kwiatki z niwy paskarskiej.

Lwów. 28. czerwca.

Walka z paskarstwem obfituje nieraz w dramatyczno-komiczne epizody. Czasami fakty paskarstwa budzą odrazę swą prawie zwierzęcą chciwością.

Przedwczoraj podawaliśmy, że w sklepach J. Kotowicza sprzedają mięso o 200 tys. taniej od cen maksymalnych

Wiele jest jednak rzeźników, którzy w swej iście zwierzęcej chciwości biorą za mięso o

100 PROCENT

ponad taryfę. Nic więc dziwnego, że władze w Warszawie straciły cierpliwość i podobnych paskarzy umieściły w aresztach. Dziwić się należy, że u nas dotychczas nie uczyniono tak z paskarzami.

Wczoraj oskarżono w policji Franciszkę Ziniewicz rzeźniczkę z placu Krakowskiego, która pobrała od pewnego żołnierza za mięso cielęce 3.600 zamiast 1.800 tys. Podczas interwencji posterunkowego obraziła ona owego żołnierza, oddała jednak 1.800 mk. pobranych niesłusznie.

Przy ulicy Podlewskiego ma wyrąb mięsa niejaka R. Satz, znana ze swego uporczywego paskarstwa. W ostatnim czasie kilka razy oskarżono ją w policji o lichwę. W ostatnim wypadku wywiadowca policji stwierdził, iż pobrała ona od służącej przy sprzedaży 50 dkg. mięsa cielęcego o 800 tys. marek za wiele. Satzowa zeznała, że owa pani winna jej była tę nadwyżkę. Wywiadowca ów udał się więc do mieszkania tej pani przy ul. Potockiego, w celu ustalenia zgodności faktu. W ulicy tej dopędziła go, jadąc dorożką, owa rzeźniczka. Gdy zobaczyła idącego w tym kierunku wywiadowcę krzyknęła z przerażenia i głośno poczęła wzywać dorożkarza do przyspieszenia jazdy, aby wyprzedzić swego „prześladowcę" i prawdopodobnie uprzedzić ową panię, a względnie uzyskać od niej zeznanie na swą korzyść. Rozpoczął się osobliwy wyścig pieszo idącego funkcjonarjusza policji z jadącą. Skończyło się jednak na porażce rzeźniczki, która będzie przed sądem odpowiadać za paskarstwo.

Paulina Bojko, rzeźniczka z placu Krakowskiego pobrała o 650 tys. marek za wiele przy sprzedaży mięsa wieprzowego. Anna Pieper, rzeźniczka również z tego placu pobrała o 1,120 tys. ponad taryfę przy sprzedaży 1 kg. mięsa.

Funkcjonarjusze policji wynotowali następujących właścicieli sklepów korzennych za paskarstwo: Bolesława Rodzickiego ul. Szaszkiewicza, C. Eckera z ul. Kaźmierzowskiej, Leona Zakroczyna i Jakóba Grünlera z ul. Leona Sapiehy, R. Messinga z ul. Sykstuskiej, B. Starcka z ul. Kotlarskiej, A. Zuckera z ul. Rappaporta, Izaaka Stroma z ul. Kleparowskiej, Stanisława Kozickiego, rzeźnika z pl. Akademickiego i piekarza N. Kikiena z ul. Starozakonnej i wielu innych. Pozatem wynotowano kilkadziesiąt kupców za nieumieszczanie cen za wystawą.

Na pl. św. Zofji rzeźnicy również paskują. Wczoraj oskarżono w policji Józefa Kolarza, J. Kozaczka i Annę Sawkową za uprawianie lichwy przy sprzedaży mięsa na tym placu.

Podobną „litanję" paskarzy możnaby mnożyć bez końca.

Stosunkom tym winna jest jednak w znacznej mierze sama publiczność, gdyż nie targuje się przy kupnie należycie i nie domaga się sprzedaży według cen wytycznych, a w końcu najczęściej poszkodowany kupujący nie ściga paskarza.

Poza policją inne władze również za mało energicznie ścigają paskarzy.

Ministerstwo sprawiedliwości powiadomiono, iż sądy lwowskie za lekko karzą paskarzy i nie biorą pod uwagę ani wytycznych, które układają tak meżowie zaufania kupców, rzeźników itp., jakoteż inne kompetentne czynniki. Ministerstwo zapewne zarządzi, co należy, gdyż ustawy nie śmią być gwałcone dla paskarzy.

Magistrat również winien zdwoić swą energję w walce z paskarstwem, albowiem zamiast zniżki cen mamy obecnie ponowną ofenzywę paskarzy

Zamach, którego nie było.

WARSZAWA. 28 czerwca. (Pat.) Dochodzenia przeprowadzone w sprawie zamachu na pociąg pancerny Danuta, dokonanego rzekomo na linji Landwarów — Wilno, stwierdziło, że żadnego zamachu nie było. Wersja o zamachu powstała stąd, że na torze znaleziono kilka kamieni, pozostawionych przez bawiące się tam dzieci.

—:::—

Konferencja w sprawie konfiskat prasowych.

WARSZAWA. 27. 6. (Pat.) W ministerstwie sprawiedliwości odbyła się konferencja w sprawie konfiskat prasowych, w obecności ministra sprawiedliwości Wyganowskiego. Na zaproszenie ministra wziął również udział w konferencji poseł dr. Marek. W sprawie konfiskat prasowych wydane zostaną specjalne instrukcje, z powodu różnic prasowego ustawodawstwa dzielnicowego.

—:::—

Militaryzm białych Węgier.

LONDYN. 28. czerwca. (Pat.) „Daily Tel." donosi, że międzykoalicyjna komisja kontrolna w Budapeszcie poczyniła rządowi węgierskiemu przedstawienie z powodu tajnej fabrykacji wozów pancernych i tanków, oraz z powodu ćwiczeń rezerwistów.

—:::—

Poseł angielski w Moskwie.

LONDYN. 28. czerwca. (Pat.) „Daily Mail" donosi, że pos. partji robotniczej Quest mianowany został ambasadorem angielskim w Moskwie.

—:::—

Wichrzenia nacjonalistów niemieckich.

BERLIN. 28. czerwca. (Pat.) Kanclerz Marx przyjął wczoraj przewódców stronnictw niemiecko-narodowych i konferował słowie ci oświadczył, że nie jest możliwe z nimi w sprawie kontroli wojskowej. Przyjęcie noty ambasadorów. Berl. Tgblt. dowiaduje się, że kanclerz oświadczył, iż wszystkie kompetentne czynniki przekonane są o konieczności przyjęcia tej noty.

BERLIN. 28. czerwca. (Pat.) Dzienniki donoszą, że treść niemieckiej odpowiedzi na notę konferencji ambasadorów została definitywnie sformułowana i w sobotę nota ta będzie wysłana, ogłoszona zaś prawdopodobnie w poniedziałek

—:::—

Opinja angielska zadowolona z konferencji w Chequers.

LONDYN. 28. czerwca. (Pat.) W kołach politycznych wyrażają zadowolenie z powodu oświadczenia złożonego przez MacDonalda i Herriota w Chequers. Oświadczenie to uważają za dowód, że wbrew informacjom niektórych pism nie było nieporozumienia między obu państwami. Jako cel konferencji londyńskiej uważają zapewnienie załatwienia i rychłego przeprowadzenia planu rzeczoznawców. W kołach tych wyrażają zadowolenie z powodu przyjęcia zaproszenia na konferencję przez Stany Zjednoczone i Włochy. Twierdzą dalej, że nie ulega wątpliwości, iż Niemcy w pewnej części konferencji będą zaproszone do udziału.

Strzelające indywiduum z ul. Brajerowskiej.

Lwów, 28. czerwca.

„Życie jest sztuką, której wielu ludzi nie posiadło!"

„Motto" to wypisał na wstępie w swym pamiętniku Süsse Helmuth, ów sprawca strzelaniny na ul. Brajerowskiej i zranienia trzech osób. Osobnik ów, jak wynika ze znalezionych przy nim dokumentów, liczy lat 21, urodzony jest w Gardelegen, w Prusach, włada językami niemieckim, angielskim i francuskim a ostatnio rzekomo studjował maszynerję w Fryburgu.

W śledztwie zeznał on, iż zdezerterował z oddziałów obrony krajowej w Niemczech i z przyjacielem wyjechał na wschód. W marcu br. bawił w Konstantynopolu, był też w Rumunji i w Polsce. Opisując w swym pamiętniku pobyt w Warszawie, zdradza wielki antysemityzm przy opisie dzielnicy żydowskiej.

Ów antysemityzm nie wadził mu jednak przy zaznajomieniu się we Lwowie z bywalcem czarnej giełdy J. Mosenbergiem, który jak wynika z opisu w znalezionym pamiętniku miał go przeszmuglować do Rumunji.

W drodze w Stanisławowie Mosenberg rzekomo ulotnił się, zabierając Helmuthowi około 250 dolarów.

Ten jednak zdołał przedostać się do Rumunji, gdzie do Polski, aby we Lwowie odebrać swe pieniądze bawi jego przyjaciel, a następnie z powrotem przybył od M. Ten jednak kazał go aresztować przy tej sposobności. Mosenberg przesłuchiwany zaprzeczył tym zeznaniom, twierdzi tylko, iż Helmuth wraz z innymi chciał go namówić do założenia spółki handlowej bydłem rumuńskiem, które miało być przetransportowane do Niemiec. Spółka ta rzekomo nie przyszła do skutku. Mosenberga aresztowała policja pod zarzutem kradzieży.

Zeznania H. są sprzeczne i trudno ustalić na razie co jest prawdą. Policja wysyła do Warszawy dwóch wywiadowców w celu aresztowania spólników czy znajomych Helmutha, którzy tam przebywają.

Gdy H. pytano dlaczego strzelał uciekając, odpowiedział, iż pragnął umrzeć, chciał przeto aby policjanci zastrzelili go podczas ucieczki.

Całe to bałamutne opowiadanie V. o swych przeżyciach świadczy, że wedle napisanej przez siebie sentencji nie posiadł on również „sztuki życia" — lub może ukrywa starannie tajemnicę swego pobytu w Polsce. Policja na razie biedzi się nad rozwiązaniem tej zagadki.

Dziś zadecyduje prokuratorja państwa czy H. stanie przed sądem doraźnym.

W śledztwie stwierdzono, iż posterunkowy A. Zdela strzelił 4 razy do uciekającego Helmutha na ul. Mickiewicza. Strzały te chybiły.

We wczorajszym opisie tej strzelaniny na prośbę kierownika śledztwa nie podaliśmy nazwiska aresztowanego. Szczegółowy opis wstępnych dochodzeń podał jednak pewien dziennik, której to informacji udzielił inny urzędnik policji.

Sprzeczne postępowanie przy informowaniu prasy świadczy o bałaganie, jaki panuje w lwowskiej policji.

—:::—

Z procesu o zajścia krakowskie.

Z przesłuchania oskarżonego posła Jana Stańczyka.

Oskarżony poseł Stańczyk zaznaczył na wstępie, że będzie się tłumaczył tylko w granicach uchwały Sejmowej wydającej go za zbrodnię buntu i rozruchu; nie uznaje on rozszerzenia w akcie oskarżenia poza tę granicę i nie poddaje się odnośnej uchwale trybunału. Nietykalność poselska jest prawem publicznem, którem dysponować nawet poseł nie może. Na wstępie swego przemówienia oskarżony omawia chwilę upadku rządu Sikorskiego. Rząd ten po zamordowaniu prezydenta Narutowicza i po wypadkach grudniowych swoją metodą spokojną i objektywną dążył do uspokojenia wzburzonych morderstwem Prezydenta umysłów i stabilizacji marki. Przyszedł rząd Witosa, rząd prawicowy. Rozpoczęła się orgja drożyzny.

Przy pierwszym strejku włókniarzy w Łodzi rząd Witosa zamiast pośredniczyć wystąpił najostrzej przeciw walce robotników o polepszenie warunków bytu. Polała się krew robotników na ulicach Łodzi, Częstochowy i Bielska. Robotnicy odrazu zrozumieli, że to jest rząd jednej klasy bogatych, pozbawionych wszelkiej objektywności i poczucia odpowiedzialności. Po zduszeniu strejku łódzkiego wybuchł strejk górniczy, w którym 250 tysięcy robotników wzięło udział i ten strejk rząd środkami represyjnymi starał się zgnieść, nie wdając się w żadne pośrednictwa.

Ta taktyka rozwydrzyła kapitalistów, tak, że przestali nawet płacić umówione dodatki drożyźniane.

Nędza wśród urzędników i robotników była straszna. Doszło do tego, że

W ŁODZI HANDEL PSIEM MIĘSEM MUSIAŁ BYĆ URZĘDOWO UREGULOWANY,

ażeby mięso to dostało się w stanie do użytku zdatnym do nędzarzy, zmuszonych do takiej konsumcji. Na strejk rozszerzający się z elementarną siłą na wszystkie strony.

ODPOWIEDZIAŁ RZĄD MILITARYZACJĄ

Zdaniem oskarżonego było to bezprawie, bo pod formą powołania do ćwiczeń wojskowych, względnie powołania do wojska rząd użył sztuczki, ubliżającej państwu.

Powołania noszące datę 8. lipca rozsyłano w listopadzie z wezwaniem do natychmiastowej służby. Równocześnie ogłoszono sądy doraźne. Niestawianie się do służby kolejowej, a więc dalszy strejk, oznaczano jako zbrodnię dezercji zagrożoną rozstrzelaniem. Zdaniem oskarżonego rząd świadomie rozmyślnie chciał wywołać awantury, gdyż tą metodą dążył do zamachu stanu. Zduszenie awantur miało dać rządowi legitymację do nadzwyczajnych pełnomocnictw i do dyktatury. — Nie mogłem wtedy milczeć.

Przew.: Czy pisał pan artykuł „Naprzodu" na drugi dzień po wypadkach, iż „odnieśliśmy zwycięstwo", że „jest to dzień triumfu" i t. d.?

Oskarżony Stańczyk: Artykułu tego nie pisałem, natomiast napisałem artykuł i odezwę przeciw łamistrejkom z Akademji górniczej, którzy chcą być później przełożonymi górników, a okrywają się piętnem hańby przez łamanie walki robotniczej o byt.

Prz.: Gdzie pan jeszcze przemawiał?

Oskarżony: Zawołano nas, t. j. posła Bobrowskiego i mnie dnia 5. listopada do telefonu, gdyż o godz. 12 rozpoczęły się utarczki tłumu z policją. Wtedy uspokoiłem tłum, zwracając uwagę, że policja wykonuje rozkazy, że gdyby był rząd socjalistyczny, ta sama policja musiałaby nasze rozkazy wykonywać. Wskazałem, że rząd chce prowokować krwawe starcia, ale robotnicy muszą być ostrożni. Wezwałem zebranych do rozejścia się i przybycia 6. listopada pod Dom Robotniczy, gdzie otrzymają wiadomości o rezultacie układów.

Przew.: Zamiast przemawiać do tłumu, aby nie walczył z policją, należało pojechać do Warszawy i tam się układać.

Prokurator: Zamiast wzywać tłum na dzień następny pod Dom robotniczy, należało zawiadomić tłum, iż następnego dnia od fabryki do fabryki będą mężowie zaufania przynosić doniesienia o rezultacie układów.

Oskarżony Stańczyk: Te poglądy panów są, — przepraszam bardzo — naiwne. Strejkujący nie kontentują się wiadomościami swoich mężów zaufania i dlatego w całej Europie są obozy strejkowe i są zgromadzenia strejkujących. Nawet za czasów carskich i austrjackich byłoby niesłychaną rzeczą, gdyby strejkującym zakazano zbierania się a poprzestano na telefonicznem porozumiewaniu się, jak życzy sobie pan przewodniczący.

Przew.: Jeżeli zarządzenie władzy było nielegalne, to należało je zwalczać legalnymi środkami, naprzykład rekursem.

Oskarżony Stańczyk: Jestem bezbronnym, jeżeli mam odpowiadać na podobne poglądy, dotyczące najważniejszych kwestji społecznych. Lud nie jest niewolnikiem, a metody bata nawet wobec niewolników okazały się bezskuteczne. Panowie zdaje się nigdy nie widzieliście przed sobą człowieka, który mówi:

„WSZYSTKO JEDNO, CO BĘDZIE — I TAK NIE MAM CO JEŚĆ".

Przew.: Czy mówił pan 6. listopada w ten sposób: „walkę prowadzić będą nasi mężowie zaufania w ten sposób, aby jak najmniej krwi robotniczej się przelało"?

Oskarżony Stańczyk: Takiego nonsensu powiedzieć nie mogłem. Mówiłem, że nie dopuścimy do rozlewu krwi robotniczej, nie damy się prowokować. — Za skuteczną walkę uznajemy wypróbowaną broń strejku powszechnego, a walkę będziemy prowadzić, jak zawsze dotąd, wedle wskazówek mężów zaufania. Wskazywałem także na to, aby robotnicy nie szli za podszeptami nieznanych osobników, którzy ich walkę chcą skrzywić, lecz aby słuchali tylko znanych towarzyszy i wypróbowanych mężów zaufania.

Przew.: Czy mówił pan, że należy skupić się do walki, że wojewoda Gałecki, którego należy powiesić, uciekł z Krakowa?

Oskarżony Stańczyk: Do walki strejkowej trzeba się skupić i prowadzić ją mądrze i skutecznie, tak mówiłem. Mówiłem niewątpliwie ostro, gdyż jako poseł i przedstawiciel walczących robotników nie mam potrzeby owijać słów w bawełnę. Ostrzegałem robotników przed łajdactwami i wykrywałem intrygi wrogów robotnika.

ROBOTNIK NIGDY NIE PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ W KRAKOWIE DO WALKI ZBROJNEJ

a tylko wtedy, kiedy go chciano mordować, odebrał broń, ratując się przed śmiercią.

Przew. (ironicznie): Pruski granat w rękach straży porządkowej świadczyłby o czemś innem.

Oskarżony: Wszelkie podejrzenia o przygotowaniach do walki zbrojnej są płodem fantazji i wymysłem niedorzecznym.

Przew.: Dlaczego pan twierdzi, że policja pierwsza strzelała?

Oskarżony: Są na to dowody. Policja po przerwaniu kordonu cofnęła się i strzelała do tłumu, a nawet do wojska, zmieszanego z tłumem. Wtedy

RYK WŚCIEKŁOŚCI ROZLEGŁ SIĘ WŚRÓD TŁUMU

i rozbrojenie było dziełem jednej chwili. Poczucie krzywdy wygłodzonych było zbyt wielkie, aby spokojnie dali się wymordować.

Przew.: Konnica wcale nie strzelała do ludu. Szarża jej nie była niebezpieczną, gdyż miała tylko przejechać przez ulicę Dunajewskiego.

Oskarżony: Nie wiem, skąd pan przewodniczący ma takie informacje. Konnica miała rozkazy i jechała do walki, nie na paradę. Miała ona na rogu ulicy Dunajewskiego zejść z koni i walczyć pieszo. Dopóki tych rozkazów nie odczytano, nie można twierdzić, że szarża ułanów na tłum, do którego policja z tyłu strzelała, jest niewinną zabawką.

Prokurator Sozański: Można to wszystko było zrobić o wiele łagodniej, perswazjami, ustępstwami...

Oskarżony Stańczyk: Jeżeli rząd tak naiwnie przedstawiał sobie sytuację, jak pan prokurator, to jest jeszcze jeden dowód jego nieudolności. Rząd, który nie umie właściwie oceniać zjawisk społecznych, powinien być napędzony. My posłowie PPS. wraz z całą klasą robotniczą będziemy prowadzić zawsze nieubłaganą walkę z tego rodzaju rządami. Gdyby rząd ten jeszcze dłużej istniał, to doprowadziłby w kraju do ogólnej rewolty, mogącej wtrącić robotników w jeszcze większą nędzę, a może i kraj do upadku. Dlatego walka z tym rządem była nakazem każdego uczciwego człowieka.

Wiadomości skarbowe.

PAŃSTWOWY PODATEK PRZEMYSŁOWY. Przeciętna wartość złotego za pierwsze półrocze r. b. ustalone zostaje do wymiaru państwowego podatku przemysłowego na 1,800.000 mk. Płatnicy państwowego podatku przemysłowego nie obowiązani do comiesięcznych wpłat podatku, winni w zeznaniach o obrocie za pierwsze półrocze 1924 wykazać obroty w złotych, przeliczając obroty markowe na złote wedle ustalonej obecnie przeciętnej wartości.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE. Z dniem 25 b. m. puszczono w obieg nowe znaczki stemplowe wartości 5 i 30 groszy oraz 40 i 50 złotych oraz znaczki stemplowe nowego nakładu wartości 1, 2, 3, 5, 10 i 20 zł. oraz 10, 20, 40 i 50 groszy. Kolory znaczków są następujące 5 groszy czarny, 10 gr. pomarańczowy, 20 gr. jasno-zielony, 30 gr. czerwony, 40 gr. fioletowy, 50 gr. ciemno-zielony. Kolor znaczków jednozłotowych jest bronzowo-czerwony (jasny), 2 zł. czerwono-fioletowy, 3 zł. niebiesko-czerwony, 5 zł. bronzowo-niebieski, 10 zł. bronzowo-czerwony (ciemny), 20 zł. zielono-żółty, 40 zł. fioletowo-niebieski, 50 zł. oliwkowo-zielony.

Znaczki stemplowe złotowe i groszowe dawnego nakładu nie tracą swej ważności i do wyczerpania zapasu mogą być używane obok znaczków nowego nakładu.

MONETY JEDNOGROSZOWE. W tych dniach wysłane zostały z Anglji pierwsze transporty monet jednogroszowych, wybijanych z bronzu monetarnego. Pierwszy transport w ilości 10 miljonów sztuk przybędzie do Warszawy jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca i niezwłocznie puszczony będzie w obieg, aby zadośćuczynić potrzebom handlu detalicznego.

Katastrofa powodzi w Chinach.

NOWY YORK, 27. czerwca. (A. W.) Z Fuchan (w Chinach) donoszą o strasznej powodzi z powodu wylewu rzeki Min-Ko. Trzy dzielnice miasta zalane. Domy towarowe, napełnione ryżem i wielkie składy herbaty pod wodą. Mieszkańcy masowo uciekają z zagrożonych dzielnic. Szkody olbrzymie.

Lichwa wytrąca życie gospodarcze z równowagi.

Czynnikiem, najbardziej hamującym powrót do normalnych stosunków jest lichwiarski procent, składany przez kupców i przemysłowców na rzecz pijawek lichwiarskich. Jasne jest, że jeżeli kupiec czy fabrykant płaci jako procent od pożyczki tyle po miesiącu, ile wynosi cała pożyczka, towar jego wzrasta w cenie w tym samym stosunku.

Interesujące uwagi na temat lichwy zamieszcza w „Głosie polskim“ prof. St. Kempner.

Z pośród współczynników obecnego przesilenia — pisze m. in. — najgroźniejszym i najbardziej gorszącym jest lichwa, szeroko uprawiana zarówno przez kapitalistów, jak przez banki. Pobieranie 10—12 proc. na miesiąc należy do faktów prawie bezprzykładnych w dziejach, a w czasach obecnych stało się niemal regułą.

Podobne oprocentowanie praktykowało się w okresie inflacji, lecz wtedy było ono asekuracją spadku kapitału. Dziś ma ono być objawem braku kapitału i wyrazem groźnego przesilenia. W każdym razie jest motywem podtrzymującym kryzys. Póki taka stopa panować będzie na rynku, nie może być mowy o opanowaniu trudności.

Naturalnie, kapitałów jest brak. Fabryki nie posiadają środków obrotowych dla dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że popyt dotkliwie się skurczył, powtóre, że zanikły normalne formy kredytu. Zabrakło ich w bankach prywatnych, a banki państwowe nie przystosowały się do nowych potrzeb.

Sfery, które są zawsze podatne do spekulowania odrazu wyczuły, iż lichwa stała się najlepszym środkiem bogacenia się. W części jeszcze lichwa ta zwraca się do magazynowania towarów w handlu detalicznym i podtrzymuje wysokie ceny, co znów przyczynia się do słabnącego popytu spożywczego. Naogół wszakże jest to lichwa czysto pieniężna, wypożyczanie gotowizny na najwyższy procent.

Następstwa tego, są dla życia gospodarczego najbardziej opłakania godne. Wysoka, bezprzykładnie wygórowana stopa pożyczkowa na dwie strony niszczy produkcje. Te bowiem fabryki, które nie chcą takiej stopy płacić, nie mając środków obrotowych, zawieszają wytwórczość, inne zaś które próbują jeszcze produkcję podtrzymać, obarczają się kosztami, jakich żadna fabrykacja nie jest w stanie ponosić.

Formy kredytowe, które powołał do życia Bank Polski (normalny skup weksli), w małym tylko stopniu przychodzą w pomoc produkcji. Tak samo i Bank gospodarstwa krajowego nie rozwinął operacji, mogących podźwignąć przemysł. Natomiast banki prywatne często uczestniczą w lichwiarskich operacjach uprawianych przez różnych „kapitalistów“. Wreszcie i stopa skupu, pobierana przez Bank Polski przekracza normę, którą przywykliśmy uważać za prawidłową.

Rząd zamierza wydać prawo przeciw lichwie. Zakaz lichwy nie będzie radykalnym środkiem leczniczym. Należy szukać różnych sposobów. Przesilenie jest bardzo złożonym procesem i wymaga też skomplikowanej terapji. Ta jednak nie podlega wątpliwości, że walka z lichwą musi być już podjęta, choćby w interesie moralności publicznej. Nie można dozwolić by zdeprawowane jednostki, przeważnie „nouveaux-riches“, którzy już utuczyli się na wyzysku i zdzierstwie, prowadzili dalej swe ohydne rzemiosło, niszcząc produkcję społeczną. Ale nietylko strona moralna wymaga reakcji. Strona czysto ekonomiczna gra tu niemniej ważną rolę. Jeżeli kredyt ma się zbliżyć do form prawidłowych, należy przeciąć drogi lichwiarskich łupów, które kredyt zgoła tamują i które przeszkadzają wszelkiej godziwej przedsiębiorczości.

To też rząd słusznie uczyni, gdy co najrychlej prawo przeciw lichwie wprowadzi w życie.

—:::—

Krytyczne położenie robotników w Łodzi.

W związku z kryzysem w przemyśle, zataczającym coraz szersze kręgi, zarząd główny klasowego związku włóknistego zwołał do lokalu o. k. z. z delegatów fabrycznych w celu naradzenia się nad wytworzoną sytuacją.

Jako referent wystąpił przedstawiciel zarządu głównego p. Muszyński, który charakteryzując obecne położenie robotników, zaznaczył, iż obecny kryzys przewyższa dotychczasowy.

Cały przemysł włóknisty jest dotknięty kryzysem.

30 PROCENT OGÓŁU FABRYK PRACUJĄ 1 DO 2 DNI W TYGODNIU, A POZOSTAŁE SĄ NIECZYNNE.

Referent widzi w obecnej sytuacji

RĘKĘ PRZEMYSŁOWCÓW, KTÓRZY PRZEZ ZAMYKANIE FABRYK CHCĄ WYMÓC OD RZĄDU DŁUGOTERMINOWE KREDYTY, DYSKONTO WEKSLI, ORAZ ZMNIEJSZENIE CŁA OD EKSPORTU.

W najbliższych dniach poseł Wierzbicki w imieniu „Lewiatana“ postanowił wystąpić do Sejmu z wnioskiem o zniesienie angielskiej soboty, urlopów płatnych, oraz o zwolnienie przemysłowców od składek na rzecz kasy chorych w obecnej ich wysokości.

Co zaś do obniżenia płac, to narazie przemysłowcy jawnie z tem nie występują, czekając na rezultat innych środków.

Wymienione zamachy na prawa robotnicze klasa robotnicza przewidywała i winna z całą świadomością

PRZYSTĄPIC DO WALKI,

w przeciwnym razie po zdecydowaniu tych spraw przez Sejm będzie już za późno i utracone zostaną zdobycze wielu lat.

W dyskusji poszczególni mowcy wskazywali, iż przemysłowcy przez kilka lat tuczyli się kosztem skarbu, a zobowiązania swe wobec państwa zwracali zdewaluowaną walutą.

Mówcy domagali się od posłów robotniczych, by rząd wziął pod zarząd fabryki, które zostały zamknięte pozbawiając pracy wielkie rzesze robotników.

Inni w przemówieniach swych domagali się proklamowania strejku generalnego na znak protestu, przeciwko metodom przemysłowców.

Uchwalono na końcu zwołać protestacyjny wiec w tej sprawie i domagać się od zarządu miasta Łodzi uruchomienia robót publicznych w Łodzi.

—:::—

Zerwanie układów w przemyśle.

KATOWICE, 26. VI.

Wczoraj odbyły się rokowania zarobkowe dla przemysłu węglowego i hutniczego. Obrady rozpoczęły się o godz. 11-ej przed południem pod przewodnictwem p. Krausego przy udziale przedstawicieli organizacji wszystkich kierunków. Przemysłowcy postawili znane **żądanie przedłużenia czasu pracy do 12 godzin i redukcji zarobków o 20—30%**. Stanowisko przedstawicieli kapitalistów, ich sposób motywacji wniosków, było nad wyraz bezczelne. Żądanie swe przedkładali kapitaliści w formie ultymatywnej, stawiając się bez ogródek na t. zw. „Herrenstandspunkt“. Z góry należało też więc przypuszczać, że rokowania nie doprowadzą do rezultatu.

Przedstawiciele Związków Zawod. oświadczyli, że nie zgodzą się ani na obniżkę zarobków, ani też przedłużenie czasu pracy. Oświadczenie to spowodowało przemysłowców do ponownych obrad pomiędzy sobą z tym rezultatem, że oświadczyli, iż z obniżki zarobków i przedłużenia czasu pracy w przemyśle węglowym rezygnują. Domagać się atoli muszą w przemyśle hutniczym 12 godz. dnia pracy i obniżki zarobków.

Wówczas ze strony przedstawicieli organizacji zawodowych oświadczono kapitalistom, że należy wybrać z łona pracobiorców i pracodawców komisję, która powinna się porozumieć z rządem warszawskim celem naradzenia się nad środkami zapobiegawczemi daiszemu kryzysowi. Propozycję tę pracodawcy odrzucili, oświadczając, że dadzą przedsiębiorstwom wolną rękę co do zamknięcia przedsiębiorstw i zwolnienia pracowników.

—:::—

Głód pochłonął w Rosji więcej ofiar niż wojna!

Komisarjat do spraw zagranicznych w Rosji wydał duży tom o 800 stronicach p. t. „Ekonomja Narodów Związku Sowietów w latach 1922—1923“. W rozdziale, poświęconym ludności, znajdujemy następujące cyfry:

Straty w ludziach podczas wojny i rewolucji 4,053.000.

Straty wskutek głodu w latach 1921—1922 5,200.000.

Ponieważ w wojnie straciła Rosja około dwa miljony ludzi, na wojnę domową przypada również około 2 miljony. Głód zaś pochłonął więcej ofiar niż wojna frontowa i domowa razem wzięte!

Trzecia wyprawa na Mont Everest bez rezultatu.

Śmierć dwu uczestników.

LONDYN, 27. 6. (Pat.). Nadeszły tu ostatnio wiadomości o losie ekspedycji na Mont Everest Pierwsza próba nie powiodła się, ponieważ tragarze, rekrutujący się z tubylców, odmówili dalszego marszu. Druga ekspedycja miała jeszcze do przebycia 6.000 stóp od wierzchołka, musiała jednak powrócić, ponieważ, jak stwierdził jeden z uczestników, organizm ludzki nie jest przystosowany do takiej wysokości. Puls uczestników ekspedycji wynosił 130 uderzeń na minutę, oddech 7 do 10 na każdy krok. Trzecia ekspedycja, do której wzięto aparat z tlenem, wyruszyła 6. czerwca. W ostatniej chwili wydarzył się wypadek, który spowodował śmierć dwóch uczestników i udaremnił ekspedycję, która z obawy przed momsumem zrezygnowała z daiszych wysiłków.

Z wydawnictw.

Wyszedł z druku Nr. 42. tygodnika „Głos Prawdy“. Treść: Międzynarodowe biuro pracy. — W. Stpiczyński. Likwidacja przesilenia francuskiego. — Z. Niepokojące objawy w wojsku. — E. M. Wileńska afera na tle reformy rolnej. — W. Stpiczyński. Tytuł Erazma Piltza do emerytury — w. s. Pochwała Premiera i Ministra Skarbu dla obszarników. Rabunek czy prawo? — w. s. Listy z Paragwaju — Aleksander Świętochowski. Skandaliczna książka Władysława Studnickiego — W. Stpiczyński. W sprawie stosunków P. K. O. Redakcja i administracja Warszawa. Szpitalna 1.

Sprawy partyjne.

* W USTRZYKACH DOLNYCH odbędzie się we czwartek, dnia 3. lipca popołudniu

ZGROMADZENIE,

z porządkiem dziennym:

1) Przesilenie gospodarcze, a klasa pracująca.
2) Sprawy zawodowe.

Referować będą: Z ramienia Obwod. Kom. PPS tow. Fröhlich, z ramienia Zw. zaw. górników i metalowców tow. Węglowski.

Sekretarjat Obwod. P. P. S

Sekretarjat Okr. Zw. metalowców we Lwowie

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

544—3

Już wnet się kończy

TANI TYDZIEŃ KRAWATÓW

w znanym magazynie MÓD MĘSKICH „THE GENTLEMAN“ PLAC HALICKI 12. (róg Batorego).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe leczy specjalista 28
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

W chorobach skórnych i wenerycznych b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od 3—6 popołudniu ul. Żółkiewska L. 33.

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 480

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ I ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

Baczność!! Ceny konkurencyjne!!

Wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego** wedle najnowszych żurnali.— **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu** I. p. 106

M. Zuckerkandel

Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

ZAWIADOMIENIE!

NA RATY! NA RATY!

Dnia 24 czerwca b. r. został otwarty nowy **skład ubrań męskich i dziecinnych oraz płaszczy i kostjumów damskich** pod firmą:

TABAK i Ska

ul. ŁYCZAKOWSKA 8.

Firma poleca P. T. odbiorcom swój pierwszorzędny wybór w powyższych artykułach o **30 proc. taniej** jak **konkurencja lwowska i na dogodnych warunkach.**

Prosimy odwiedzić nasz skład bez przymusu kupna i przekonać się o solidnej obsłudze. 537—

DLA REKLAMY!

Sprzedaje płócienne półbuciki z podeszwą gumową w wszystkich kolorach jako obuwie tenisowe i spacerowe po cenach:

Od 28—34 . .	Zł. 4·16
Od 35—38 . .	Zł. 5.98
Od 39—40 . .	Zł. 7·02
Od 41—46 . .	Zł. 8·32

Główny skład obuwia dla sprzedaży hurt. i det.

I. SCHLEIER, Lwów, Legjonów 35. Tel. 1007

Zlecenia z prowincji zostają najdokładniej wykonane. 526—



Jedynie elegancki w najlepszym gatunku

KAPELUSZ MĘSKI

zakupić można w składnicach 517—3

RUDOLFA NEUWELTA

Plac Marjacki 8, ul. Kazimierzowska 25, ul. Gródecka 72, ul. Krakowska 25, Fabryka: ul. Balonowa 3

50% opustu

Jedna trzecią pieniędzy zaoszczędzi każdy, kto kupi książki szkolne do 7-go lipca b. r. włącznie

w Księgarni M. H. RUBINA, Lwów, ul. Batorego 4 i Krzywa 9.

TANI TYDZIEŃ!

Książki szkolne na nowy rok szkolny, używane w najnowszych wydaniach, po zniżonej cenie.

Za połowę cen nowych, sprzedaje każdemu, kto powoła się na niniejsze ogłoszenie. Książki używane z naszego składu są praktyczniejsze niż nowe, bo w sztywnej płóciennej oprawie.

Po tym terminie opust jak zwykle 1/3 ceny. Nowe książki szkolne, jakoteż podarki dla dobrych uczniów stale na składzie. — Kupno i zamiana wszelkich książek. 548—1

INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

Najtrwalsze PONCZOCHY

oraz rękawiczki i skarpetki kupuje się **tylko** u firmy



ul. WAŁOWA 11 a. 493—

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz V.
Sambor dnia 8 czerwca 1924

L. cz. Firm. 138/24
Spdz. I. 76.

Zmiany odnoszące się do firm spółdzielni.

Do rejestru spółdzielni należy wpisać przy firmie Dom robotniczy spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Drohobyczu, że na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 11 maja 1924 w Drohobyczu uchwalono zmianę § 10 statutu, który ma brzmieć: Udział każdego członka ustanawia się na 6 zł. udział ten może być wpłaconym albo w całości zaraz przy przystąpieniu, albo uzupełnionym wkładkami miesięcznemi w przeciągu 6-ciu miesięcy, dopóki udziały nie ściągną swej wysokości — dywidendy będą do nich dopisywane. Wpisowe podnieść na 60 groszy. Dzień wpisu: 8 czerwca 1924. 545—1

SENSACYJNA NOWOŚĆ!

Już wyszła z druku nakładem wydawnictwa „Naprzodu“ broszura pod tytułem:

KTO SIĘ ZBOGACIŁ A KTO ZUBOŻAŁ

(Bilans pięcioletniej inflacji)

napisał M. IGNOTUS

Autor, doskonały znawca życia gospodarczego i wtajemniczony w jego zakulisowe stosunki, obfitym materjałem gruntownie wyjaśnia i barwnie oświetla szybkie bogacenie się kapitalistycznych sfer bankowych, przemysłowych i handlowych w erze powojennej kosztem klas pracujących fizycznie i umysłowo. Zarazem rzuca autor trafną myśl opodatkowania wzbogacenia się inflacyjnego.

CENA 40 gr. **CENA 40 gr.**

Do nabycia w

KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2.

WAŻNE! LOKATORZY! WAŻNE!

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW

z objaśnieniami, ze sprawozdaniem Sejmowej i Senackiej Komisji Prawniczej i **Tabelką do obliczania stawek procentowych komornego** wedle rubli, marek niemieckich i koron austrjackich, a więc do użytku w całem państwie

opracował **Dr. Józef Rosenzweig,** adw. i radca m. Krakowa

wyszła z druku nakładem Związku Stow. Spółdzielczych „Proletarjat“

CENA 50 GROSZY = 900.000 Mk.

Do nabycia w

„Księgarni Ludowej“, ul. Szajnochy 2.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz ofiar 6-go listopada i kolonje dla dzieci robotniczych.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.